

NACZELNE DOWÓDZTWO W. P.  
(SZTAB GENERALNY)

Pocztą pol. 53

6579  
Warszawa, dn. 27. września 1920 r.

Oddział II Informacyjny

Bw/4 № 44654 /II

DO

GENERALNEJ ADJUTANTURY NACZELNEGO WODZA

W W a r s z a w i e .

W załączeniu przesyła się do wiadomości odpis raportu  
pełnomocnika Wojskowego P.P.w Konstantynopolu z dnia  
8.9.b.r. za Nr.701.

1 załącznik:

Otrzymują:

Gen.Adjut.Nacz.Wodza.do wiadomości  
M.S.Wojsk.Oddz.II.Sztabu       "  
M.S.Zagr.Of.łączn.               "

w.z.Szefa Oddziału II:

Matuszewski m.p.

Ppłk.p.d.Sztabu Gen.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L: Dz. 6579-15 dnia 9/10 1921 r.

zajm. Wydział

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

120



# Rosjanie w Konstantynopolu

W Konstantynopolu zebrało się do 70.000 rosjan. Europejska część miasta "Pera" nosi wobec tego charakter miasta rosyjskiego: mowa na ulicy przeważnie rosyjska; na każdej ulicy w kilku miejscach są sprzedawane rosyjskie gazety Paryskie i Krymskie; szylidy prawie we wszystkich magazynach w języku rosyjskim, przedstawienia w teatrach odbywają się przeważnie w języku rosyjskim, duża część restauracji i innych zakładów należy do rosjan i t.d. Jednym słowem miasto jakby dla rosjan przysposobione.

Wydaje się dziwnem, skąd może posiadać środki do życia ta masa ludzi, szczególnie wobec tutejszej drożyzny? Pewna część ich są to ludzie bogaci, mający duże kapitały lub kosztowności, które sprzedają. Większa zaś część zajmuje się różnymi sprawami, najczęściej niezupełnie legalnymi.

Stosunek rosjan do nas t.j. do Polaków jest obecnie kompletnie wrogi. Jeżeli byłby stosunek ten bezbarwnym i nawet można powiedzieć przychylnym dla polaków przed ofensywą ukraińską, to zmienił się zupełnie w inną stronę z chwilą rozpoczęcia tej ofensywy. Żadnym z rosjan nie chce rozstać się z myślą i nadzieją w przyszłą wielką niepodzielną Rosję wobec czego uważał nasz pochód na Ukrainę za chęć odebrania od Rosji jej bezsprzecznej części. Nie zmienił się ten stosunek do nas i z chwilą ustąpienia z Ukrainy.

Podczas zaś ofensywy bolszewickiej na Polskę, wiść było na twarzach rosyjskich jakby radość, która zmieniła się w pewne niezadowolenie, gdy bolszewicy zostali pobici. Na zapytanie moje, zwrócone do niektórych inteligentniejszych rosjan, czemu nie cieszą się, że bolszewicy zostali rozbici, otrzymałem odpowiedź nie zaprzeczającą tego niezadowolenia (co należało oczekiwać), ale że oni sami nie rozumieją, co by to mogła być za przyczyna. Kiedy zaś przybył do nas generał Żukowski z powinszowaniem zwycięstwa, to na takie same zapytanie do niego zwrócone, usłyszałem, że cieszą się tylko agenci bolszewików, których jest tu wśród rosjan znaczny procent. O ile odpowiedź ta jest prawdziwą, powie-  
*tych*  
dzied nie mogę, ale tych niesympatycznych polakom rosjan przeważnie wi-  
działem między zamożniejszą klasą rosjan, których o bolszewizm posądza-  
nie można.

Dodać jednak muszę, że agentów bolszewickich jest tu bardzo dużo, o czym przekonałem się odsyłając naładowane amunicją statki do Gdańska. Przedewszystkiem agenci ci grozili właścicielom statków i ich ple-

PILSUDSKI  
INSTITUTE



nipotentom, aby nie oddawano statków polakom, strasząc w przeciwnym razie różnemi sposobami, jak zatopieniem statku i t.p. Oczywiście ta działalność bolszewicka znacznie utrudniła nam wynajęcie statków. Gdy zaś akcja ich się nie udała i statki były już wynajęte, zaczęli grozić kapitanom statków, czego ci nie skrywali. Znowu należało zwalczać tę agitację. I wreszcie zaczęli agitować wśród załogi statkowej i wśród robotników ładujących amunicję. Wysłałem specjalnych ludzi dla zdemaskowania agentów bolszewickich, lecz robotnicy wydać ich nie chcieli i złapać ich się nie udało.

*Monicki*  
9-pp.



Coraz więcej daje się zauważyć nienormalny stosunek, istniejący od pewnego czasu między tutejszymi przedstawicielstwami Państw Ententy. Szczególnie zaś naprężony jest stosunek między anglikami i francuzami.

Konstantynopol, będąc miastem w którym skoncentrowane są przedstawicielstwa tych Państw z powodu okupacji tureckiej, a więc w którym mają oni wspólne działania i wspólne interesy, daje możliwość najłatwiej w stosunki te obserwować.

Niejednostajność interesów Państw Ententy na Wschodzie, różnica w zapatrywaniu się na te interesy, różnica dróg przez które dąży się do osiągnięcia pewnych celów, wywołuje, w dodatku do ogólnej różnicy w zapatrywaniach na politykę europejską i wschodnią, jeszcze nieporozumienia na tle polityki czysto wschodniej.

Nieporozumienia takie oczywiście przede wszystkim istnieją między przedstawicielami państw Ententy i ich sztabami, co i daje się zauważyć dość często, nawet podczas prywatnej rozmowy, z którymkolwiek z członków tego lub innego sztabu.

Podczas wizyty, na przykład, do sztabu francuskiego, przede wszystkim daje się zauważyć narzekania na anglików i to nawet w nadzwyczaj ostrej formie. To samo, tylko odwrotnie, podczas wizyty do sztabu angielskiego. O ile przed rokiem największą ~~największą~~ bolączką byli Niemcy (les bôches) dziś narazie odeszli oni już jakby na drugi plan i serca francuzów są przepełnione szczególnie nienawiścią do anglików.

Nie umieją i nawet nie są w stanie skryć tej nienawiści zewnętrznie ani francuzi, ani Anglicy, przez co ich nieporozumienia i sprzeczności polityczne i dyplomatyczne samo przez się przechodzą do szerszych kręgów oficerów i żołnierzy, chociaż oficerowie i nawet żołnierze francuscy i Angielscy są przeważnie na tyle inteligentni, że sami rozumieją dobrze przyczynę nieporozumień ich władz wyższych jednych z drugimi.

Jako na przykład wskażę, że obecnie przy uroczystościach jakiegokolwiek narodowości absolutnie nie widzi się przedstawicieli innego państwa: 1) podczas nabożeństwa za poległych francuzów było 2-3 Włochów (niższych rang), przedstawicielstwo greckie, rosyjskie i ja, jako przedstawiciel Polski. Anglika zaś "demonstracyjnie" nie było ani jednego, 2) podczas uroczystej zabawy 4 Września tak samo nie było ani jednego Anglika.



Taki objaw zewnętrzny nie najlepszych wzajemnych stosunków, rzuca się na się, rozumieć w oczy nie tylko wojskowym, ale i całej ludności Konstantynopola. Wiedzą to i Turcy, dla których Koalicja, a szczególnie Anglja jest ciężarem, a więc których taki stosunek może tylko cieszyć, będąc dowodem słabości samej Ententy, jako związku.

Wreszcie te nieporozumienia francusko-angielskie (czasem już tylko instyktownie) przechodzą do masy żołnierskiej, która nie zawsze włada swojemi instyktami, czego rezultatem są bojki i kłótnie, urządzone najczęściej nie na trzeźwo, inspirowane <sup>zab</sup> w stanie normalnym wzajemną niechęcią.

Wobec powyższego zabroniono żołnierzom uczęszczanie do restauracji w dni powszednie, a w niedziele i święta porządku pilnuje niezliczona ilość wojskowych patroli.

Taki sam nieprzyjazny stosunek rozwija się obecnie między Włochami i grekami, spowodowany sprzecznością interesów na Wschodzie, wywołaną podpisaniem traktatu pokojowego z Turcją.

*Wonecki*  
9- pp.